

GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym politycznym, społecznym i oświacie.

Nr 46.

Bytom, wtorek dnia 17. Czerwca 1890.

Rok 3.

„Gwiazda Piekarska“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. — Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar. — Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Administracyja „Gwiazdy Piekarskiej“ w Bytomiu, (Beuthen O.-S., Gleiwitzstr. 13). — Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja i Administracyja „Gwiazdy Piekarskiej“ w Bytomiu, jako też i w Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyę A. Sławiński, Paris, Rue Véveléy Nr. 3. — Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłumaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

DO CZYTELNIKÓW.

Kwartał drugi ma się ku końcowi. Jest to czas, w którym Redakcyje pism polecają swoje Gazety uwadze Czytelników, przypominając o nowym na zbliżający się kwartał abonamencie. I my też idąc tymże śladem, odzywamy się do naszych Czytelników, donosząc im, że

„Gwiazda Piekarska“

wychodzić będzie w dalszym ciągu pod tymże samym tytułem i na tychże samych jak dotąd warunkach wyszczególnionych w nagłówku każdego numeru naszego pisma.

Nadmieniamy tylko, że jednocześnie w tych samych dniach i pod takiemiż samymi warunkami, jak „Gwiazda Piekarska“ wydawać będziemy także samą gazetę pod tytułem „Gwiazda Górnoszlązka“.

Każdego więc kto sobie upodobał

„Gwiazdę Piekarską“

prosimy aby ją sobie na zbliżający się III-ci kwartał zapisał w dalszym ciągu jak dotąd, albo u naszych pp. Agentów w N. Piekarach, w Szarleju, w Radzionkowie etc. etc., albo też w Administracyi naszej w Bytomiu na Górnym Szlązku, przy ulicy Głiwickiej Nr. 13, lub na poczcie, albo i u wiejskiego listonosza.

„Gwiazda Piekarska“ na kwartał III-ci zapisana jest w liście pocztowej: „Zweite Abtheilung 9 Polnisch, Nr. 34 pro 1890.“

„Gwiazda Górnoszlązka“

zaś zapisana: „Zweite Abtheilung“ Polnisch Nr. 33-a. Do Was szczególnie, Kochany! du Górnoszlązki, do Was Robotnicy, którzy w pocie czoła i z narażeniem własnego życia grzebiecie w ziemi i wydobywacie z niej nagromadzone i przez mądrość Bożą zachowane tam skarby, odzywamy się z prośbą, że byście sobie pismo nasze i nadal licznie zapisywali i tym sposobem nietylko nie pozwolili mu upaść, ale dopomogli do ciągłego rozkrzewiania się go.

Dla ludu to przeważnie Górnoszlązkiego i dla jego dobra założyliśmy pismo nasze, to też z serca jesteśmy mu wdzięczni za uznanie, jakie praca nasza u niego znajduje.

Mili więc Czytelnicy! „Gwiazda“ nasza, to Wasza także własność, bo Wy to łożąc na jej prenumeratę grosz ciężko nieraz zapracowany, pomagacie do utrzymania i ulepszenia jej. Wydawnictwo gazety, a szczególnie polskiej, wielkie za sobą pociąga koszta, to też prawie wszystkie gazety, tak bliższe, jak i dalsze, dostawały i dostają znaczne zapomogi, tak zwane subsidia z różnych towarzystw. — „Gwiazda“ zaś nasza jedynie z pracowitej dłoni Waszej i naszej mozolnej a szczerzej pracy dla dobra, oświaty i pożytku Waszego, jak dotąd był swój zawdzięcza — więc też i nadal Waszej opiece i pamięci ją polecamy, prosząc, że byście ją nietylko liczną prenumeratą, ale oraz i dobrami, a świeżymi wiadomościami, każdy ze swoich stron zasilali; słowem że byście uważali ją jako własność swoją i jako o własność Waszą, o nią się starali.

My zaś ze swojej strony przyrzekamy Wam jak dotąd tak i nadal iść zawsze naprzód w Imię Boże i pracować dla prawdy, a mieć na uwadze dobro ludu w ogóle i podnosić wszystko co uczciwe i szlachetne, a gromić publicznie wszystko co na naganę zasługuje. Słowem, starać się będziemy, aby pismo nasze nietylko

na całym Górnym Szlązku, ale wszędzie a szczególnie w każdym domu polskim i katolickim, mile widzianem było — i ażeby ono było pismem dla wszystkich ludzi dobrej woli i aby każdy znalazł w niem coby pragnął dla siebie.

Mamy też tę niepłonną nadzieję, że kto tylko będzie czytywał naszą „Gwiazdę“ regularnie, przekona się jaki pożytek z czytania tego wniesionym zostanie tak dla starszych, jak i dla młodszych, pod każdą strzechę naszego wiernego i poczciwego ludu.

Gwiazda nasza kosztuje

tylko jedną markę

na kwartał.

Wysyłana pod opaską kosztuje	1,50 fen.
kto zaś po nią sam przysyła płaci tylko	85 „
do Austrii, Galicyi etc.	1,00 złtr.
pojedynczy egzemplarz — bez dodatku	5 fen.
z dołączeniem „Przyjaciela Domowego“	10 „

Wiadomości kościelne.

W zeszłym tygodniu, gdy pismo nasze już drukowano, we Czwartek, kończyła się właśnie uroczystość Bożego Ciała. Była to uroczystość tryumfalna naszej św. wiary, gdzie Chrystus Pan, roztopiony że tak powiemy, miłością ku ludziom, postanowił zamieszkać z nami tu do końca wieków, aby nas sam przez siebie osobiście pocieszał i ratował, i dla tego to ustanowił N. Sakrament Ciała i Krwi swojej, której nie już ciało, ale duszę naszą karmi i nasycza na żywot wieczny i błogosławiony. To też Kościół święty pamiątkę tryumfu tej uroczystości przedłużył przez całą oktawę, abyśmy się z zapalem pełnym oddać mogli radosnym uczuciom miłości i wdzięczności ku Panu, Zbawicielowi naszemu, za tę Jego nieograniczoną miłość, iż nas powołał do tej świętej i wielkiej wieczerzy, na którą wielu jest wezwanych. Kościół też święty uczy nas, że Chrystus Pan ustanowił ten N. Sakrament, abyśmy się z Nim łączyli, abyśmy w Nim trwali, w Nim mieszkali, a On w nas. I abyśmy mogąc, jak najczęściej Go przyjmowali, czem sprawimy Panu naszemu ową radość i wesele przestawiania z nami, o którym sam mówi u św. Jana: „Ciało moje prawdziwie jest pokarm, a Krew moja prawdziwie jest napój“. Najinnych miejscu mówi: „Jeśli byście nie jedli Ciała Syna Człowieczego i nie pili Krwi Jego, nie będziecie mieć żywota w sobie. Kto pożywa Ciało moje i pije Krew moja, ma żywot wieczny, a ja go wskrzeszę w ostatni dzień. — Jeśli przeto Chrystus Pan daje nam Komunię świętą, jako prawdziwy pokarm, i dla tego, aby w nas przechowywać życie, czyż nie chce wyraźnie, abyśmy ją mogąc, często przyjmowali, boć pokarm w naturalnym biegu rzeczy pod tym tylko warunkiem zachowuje życie, jeżeli go często przyjmujemy. Coby się z nami stało, gdybyśmy raz tylko na rok karmili ciała nasze? Czyżbyśmy się doczekali tego rocznego pokarmu naszego? Tak podobno dzieje się z Komunią naszą, raz na rok przyjmowanymi!!.. Niż ich się doczekamy, wpadamy w grzechy śmiertelne, przynoszące śmierć duszy naszej, któreby zapobiegło częstsze do niej przystępowanie. Z tych też względów, Ojciec wie Kościoła wszystkich wieków napominają wiernych, aby jak najczęściej pożywali Ciało i Krew Pańską.

Po skończonych wreszcie ostatnich Nieszporach odbyła się uroczysta procesyja wewnątrz Kościoła, a następnie było goślnictwo wiernych Najświętszym Sakramentem udzielanem zostało. W końcu święcone były wianki.

Nazajutrz po Oktawie uroczystości Bożego Ciała Kościół święty obchodzi uroczystość **Najświętszego Serca Pana Jezusa**. To też i u nas tak w jednym, jak i w drugim kościele od samego rana już ołtarz Najświętszego Serca Pana Jezusa przybrany był w egzotyczne kwiaty, a nabożeństwo przed nim odbywało się przy wystawieniu Najśw. Sakramentu. Najświętszy Sakrament zostawał na ołtarzu przez dzień cały, aż do 5tej godziny, w którym to czasie odbyły się znów uroczyste Nieszpory przy licznej zgromadzeniu pobożnych. Szczęśliwy zaiste ten kto jest nabożnym do N. Serca Pana Jezusa, boć z tego Serca spływa dla każdego z nas nieprzebrane źródło pociechy.

Owo co mówi bł. Małgorzata Marya, uprzywilejowana Oblubienica tego Serca Przenajświętszego a słowa jej, to słowa wyszłe z ust jej Oblubieńca Bożego:

„Jezus Chrystus Bóg nasz i Pan, ustalając Nabożeństwo do Przenajświętszego Serca Swojego, chce przez nie zwrócić na drogę żywota owe niezliczone rzesze biegnące dzisiaj drogą potępienia wiecznego; chce zniweczyć królowanie szatana, w niezliczonych rozwielmożnionych tłumach, a wznieść natomiast stolicę miłości swojej; którą to miłość nie wyda na utracenie ofiar, gorejących jej czystym, świętym płomieniem.“

Garnijmy się więc skwapliwie do Serca Jezusowego wszyscy: słabi, udręczeni i grzeszni, a Serce Jezusa nas oczyści, oświeci, pocieszy i wreszcie wprowadzi na drogę prostą, prawą, i bezpiecznie prowadzącą do Królestwa Bożego, dla którego wszyscy stworzeni jesteśmy.

O Konsekracyi Biskupów.

(Dalszy ciąg. — Zobaczyć Nr. 45).

Na wzór Apostołów, którzy stanowili Biskupów w miejscach, gdzie była przyjmowana Ewangelia, więksi biskupi wysyłali także kapłanów na opowiadanie Ewangelii, i opatrywali nowonawróconych prawem pasterzami. I tak, Atanazy posłał Indom Frumentaryusza; J. Chryzostom Gotom Willama, i tak dalej jak nas uczy historia kościelna. Prawo posyłania pasterzów do nowych osad, zastrzeżonem było metropolitom, za pozwoleniem synodu prowincjonalnego i króla. Na zachodzie zaś posyłała Stolica Apostolska, jak wiemy z historii kościelnej i żywotów świętych.

Prawo przenoszenia biskupów, z jednej stolicy do drugiej, także w początkach należało do synodu prowincjonalnego i metropolity, ale potem samej Stolicy świętej jest zachowane. Rozerwanie tego duchownego ze swą dyecezyą zaślubienia, ważne tylko przy czyny usprawiedliwiają.

Biskup tytularny, u nas pospolicie nazywany sufraganem; mniej właściwie, gdy prawo kanoniczne tem imieniem nazywa biskupów dyecezyalnych względnie do swego metropolity. Przedtem nikogo nie święcono, któryby nie miał miejsca zatrudnienia i utrzymania (titulus). Od IV-go wieku synody pozwalały używać zaszczytu biskupiego tym, którzy w miejscu swoim mieszkali nie mogli. Napływ barbarzyńców, jak: Arabów, Saracenów do państwa wschodniego, Maurów do Hiszpanii, namnożył tytularnych biskupów. Czekało chwili wyrugowania barbarzyńców, a tymczasem osieroconych utrzymywano ze skarbu publicznego.

Tytuły łacińskie są wypadkiem wojen krzyżowych. Łacinnicy wypędzeni z Konstantynopola, w nadziei powrotu, honorowali tytułami podania swoje

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

przekazywali. Synod Koloński r. 1322, Paryski r. 1394 postanowił, co zostało upowszechnionem, aby biskupi tytularni, od dycjonalnych za pomocników i towarzyszy byli przybierani.

Chorepiskop. Gdy w wieku III-ym obręb dyccezyi do wsioł rozpościerać się począł, gdzie po-gaństwo najdłużej się utrzymywało, biskupi mieli tam swoich zastępców, nieraz tymże charakterem zaszczyconych, którzy rozpościerali dozór nad wiejskiem duchowieństwem, bierzmowali, poświęcali kościoły i panny na żywot mniski, święcili na kapłaństwo, zasiadli na synodach, podpisywali obrady. W wieku VII-ym przywłaszczali sobie władzę biskupią, i częste obudzali spory: dla tego ustawami synodalnymi, a mianowicie postanowieniom Leona III-go zahamowani, powoli gaśli. W wieku X-tym nie było już o nich żadnej wzmianki, a urząd ich przejęli archyeprezbiterzy i wikaryuszowie biskupi. (Dalszy ciąg nastąpi.)

Weteran z wojen Napoleońskich.

Napisał J. Z.

(Dokończenie. — Zobacz Nr. 45.)

Po egzekwiach wrócili wszyscy do „starego cyrkułu“, gdzie Szot zaprosił ich do swego gabinetu. Po chwili przyniósł Janek butelkę starego wina i postawił na stole.

— Kordyszu — rzekł Szot nalawszy w lampki wina — największe nieszczęście, jakie Bóg na nas zsyła, nie powinny nas zabijać i niedoleżnymi w naszych obowiązkach czynić. Pokrzepmy najprzód siły, a potem zrobimy program naszego dalszego żywota, który nam jeszcze pozostaje! Człowiek nie powinien żadnego dnia stracić bez celu. Kiedy piorun w drzewo uderzy, to na odłamanej gałęzi jeszcze dokwita kwiat, póki cała gałąź nie uschnie!...

Kordysz wychyli lampkę i spojrzął ze smutkiem w twarz starego Szota, na której obok głębokiej boleści malowała się męzka rezygnacja...

Po chwili wyjął Szot ze stolika jakiś papier, a rozwinięszy go, rzekł:

— Mam kilka groszy oszczędzonych. Dotychczas stosunek mój nie pozwalał mi stanowczo niemi rozrzucić. Dziś gdy ona umarła... mogę coś stanowczego postanowić.

A zwróciwszy się do Pauliny i Stefana, rzekł do nich:

— Idźcie moje dzieci do drugiego pokoju i zagrajcie sobie co ua cztery ręce. Zagrajcie „melodję aniołów“ — moja Julia zapewnie ją w tej chwili w niebie słucha! My tymczasem mamy między sobą coś do pomówienia.

Błada twarz Pauliny ożywiła się na wspomnienie muzyki. W oczach Stefana zabłyśły dziwne światła. Oboje wyszli do drugiego pokoju, a Szot starannie za nimi drzwi zamknął.

A wróciwszy do Kordysza, rzekł:

— Oto jest mój testament. Pieniądze te przeznaczam w połowie dla Pauliny, a drugą połowę dla Stefana.

Kordyszowi stanęły łzy w oczach. Wyciągnął szorstką rękę i uściśnął go serdecznie.

— Jedno tylko życzenie, nie warunek, przylączęm do tego testamentu — mówił Szot dalej.

— Jakie życzenie? — zapytał Kordysz.

— Aby te obie połowy zapisu do jednej skrzynki przyszły!

— A to jakim sposobem? — wtrącił zdziwiony Kordysz. Szot uśmiechnął się boleśnie i rzekł:

— Poczywaj Kordyszu! Jesteś żołnierzem i nie nie rozumiesz! Czy nie widzisz, że Stefanek po uszy zakochany w Paulinie?...

Kordysz wytrzeszczył oczy. Po chwili rzekł:

— A Paulina?...

— Paulina — odparł z uśmiechem Szot — będzie za krótki czas w nim zakochana po sam czubek głowy!

Kordysz ruszał głową to w tę to w ową stronę.

— Czy myślisz Kordyszu, że on dla zabawki kazał sobie czapkę na głowie przestrzelić, i sądzisz, że Paulinka tej samej nocy nie śniła o tej czapce przestrzelonej?...

— Sądźcie! — zawołał Kordysz ściskając Szota — ja to już ukradkiem tak sobie myślałem, bo prawdę mówiąc, chłopiec mi się podoba!

I ustąpił się obaj i otarli łzy z oczu.

— Ale jeszcze jeden i to bardzo ważny warunek! — ozwał się Szot. Młodzi ludzie idą zawycać za tem, co się bliższy, zostawiając to, co rzeczywistą korzyść przynosi, za sobą. Paulina i Stefanek mają wielką skłonność ku temu. Otóż mój warunek zabrania im drogi, na której tyłu wpadło w manowce!

— Jakież to warunek?

— Oto Stefanek ma zamiar zostać organistą. Lubi muzykę i ma niejaki talent. Obawiam się jednak, aby mając po temu środki, nie zapragnął wawrzynów artysty. Ta manja artystowstwa jest jednym z nieszczęść naszych. Nie mówię ja o talentach pierwszego rzędu, bo te podlegają własnym prawom i nikt ich w polocie nie wstrzyma. Ale są talenta mierne, podrzędne, które na skromnym stanowisku mogłyby dla kraju być nieocenioną korzyścią. Tymczasem zrywają się one do wyższego lotu, pracują na polu niewdzięcznym, a chociaż drukują afisze lokciowe, zapraszając na swoje koncerty, nie są w rzeczywistości niczem innym jak — żebrakami! A gdy we własnym kraju żebraczego ich wołania słuchać nie chce, wtedy odwracają się od kraju, nie chcąc w nim na podrzędniejszym stanowisku pracować, i obcym orkiestrom w obcych miastach ofiarują na usługi swój talent mizerny i swoje długie, bujne włosy! Widziałem ja tych naszych żebraków za granicą, i smutno mi było,

żem ich nie widział w jakim kościółku naszym na chórze przy organach!...

— Więc sądzisz panie Marcynie?...

— Sądzę, żeby najlepiej było, aby Stefanek pozostał w obranym swoim zawodzie. Niech dwa lata zostanie w instytucji, a potem prawdopodobnie organistą w Dąbrowie. Niech uczy wiejskie dzieci czytać, śpiewać i grać, jeżeli jaki talencik pod strzechą się znajdzie, a zasługa jego dla kraju będzie większa, niż mizerny, wyżebrany koncert za granicą. Paulina znajdzie także dla siebie pole tam, a ja, jeżeli Bóg zycia pozwoli, osiądę także razem z wami i będę leczył w biednych chatkach ciało i duszę, czego najbardziej nam dzisiaj potrzeba.

— A ja — zawołał rozradowany Kordysz — sprawię sobie nowy warsztat i dla całej wsi będę szyl nowe buty, żeby nie potrzebowali ludziska chodzić po jarmarkach. A w niedzielę po południu zwołam koło siebie chłopców i będę im opowiadał, jak to bywało...

— Tylko nie formować kolumn do szturmowania Sommierry — wtrącił z uśmiechem Szot.

— Broń Boże! Wszak archanioł powiedział mi wyraźnie, że czasu pracy nie trzeba zamieniać z czasem wojny, wyjąwszy...

Szot podał rękę Kordyszowi i zaprowadził go przed szafę z czaszkami.

— Patrz Kordyszu — rzekł do niego — ta próżna miseczką była przeznaczona dla ciebie, ale wykreśliłeś się od niej!

— A ja myślałem — odparł Kordysz dobrodusnie — że to dla was panie Marcynie, ale Bóg uchronił was, bo Julia umarła.

Szot zamyslił się chwilę, a potem rzekł:

— Aby dobrze i z pożytkiem dla społeczeństwa żyć na świecie, trzeba je kochać. Wiara w ludzi może cuda zdziałać. Odbierz mi tę wiarę, a jestem kaleką... Julia moja umarła, zostało mi jednak przekonanie, że mnie kochała do śmierci. Gdybym jednak zamiast wiadomości o jej śmierci, dowiedział się, że mnie nigdy nie kochała, wtedy miałbyś słusność, że na tej próżnej miseczce byłoby miejsce dla mnie...

W tej chwili usłyszał Szot z drugiego pokoju kilka tonów fałszywych. Uśmiechnął się do Kordysza i z cicha podstępnie pod drzwi. Potem skinął na Kordysza, aby do niego się zbliżył.

Obaj stali pod drzwiami, a na twarzach ich malowało się zadowolenie. Kordysz podkręcał wąsy i ciągnął je aż po za uszy. Szot bawił się ogromnymi guzikami swego fraka.

Spojrzeli po sobie i zrozumieli się wzajem. Szot odszedł na środek izby i rzekł do Kordysza.

Nic nie ma zgubniejszego dla społeczeństwa jak serca rozdarte. Zamiast miłości wydają truciznę ironii. Serce Paulinki zabliźni się, bo to nie była miłość poczęta w duszy. Stefanek kocha ją całą duszą!

— A my? — zapytał ze łzami w oczach Kordysz.

— My będziemy razem z nimi... ua organistówe w Dąbrowie! — odparł Szot i otarł łzę z oczu.

— A nasze kochanie? — wtrącił na pół żartem Kordysz.

— Będziemy kochać wszystkich tych, co nas tam otaczać będą, i żyć tak, aby oni wzajemnie nas kochali! — odpowiedział Szot i podał Kordyszowi drugą lampkę.

Na tem kończę tym razem powieść moją. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że rzeczy tak dalej pójdą, jak stary Szot przepowiedział. Serce Paulinki niezawodnie zabliźni się i pokocha z całą właściwą jej namiętnością poczciwego Stefanika. Owe fałszywe tony w „harmonji aniołów“ są niejako wskazówką tego twierdzenia. Stefanek także prawdopodobnie zajmie miejsce po Obrumpalskim na chórze w kościółku dąbrowskim, a Kordysz i Szot, wejdą z miłością i pracą pomiędzy lud wiejski, który tego tak pragnie! Ignacy prawdopodobnie wyjedzie do Lwowa i tam parę lat będzie używał świata, to jest, grał w karty, a potem nadszarpięty mająteczek wyratuje bogatym ożenieniem się, jak to matka jego przepowiadała. Gdybym jednak dowiedział się, że się wcale inaczey stało, że jaki zły duch szepnął Szotowi coś o jego Julii do ucha, a tenże w konsekwencji swego uczucia rzeczywistę ulokował się na próżnej miseczce w czarnej szafie i tym sposobem cały ten program wywrócił: wtedy napisałbym drugi tom tej powieści, w którym może wykazałoby się jeszcze, że serce Paulinki wcale zabliźnić się nie chciało, przez co byłby Stefanek zmuszony szukać pociechy w szerokim świecie i rozdartem sercem skarzyć się na społeczeństwo i gazety, które gry i kompozycyji jego pojąć nie umięją!...

Ale wierzę, że do tego wszystkiego nie przyszło, i że program Szota spełnił się co do joty.

KONIEC.

Ze spraw sejmowych.

Berlin, 11-go Czerwca. Deputowany Auer wnosi do projektu ustawy o zabezpieczeniu ua przypadek niezdatności do pracy następującą poprawkę:

1) Należąca poszkodowanemu renta nie ma być wypłacana dopiero w czterynasty tygodniu, lecz udzielana w razie wcześniejszego wydrożenia już zaraz od tego czasu, to jest od chwili, w której nastąpi wypłata w kasie chorych.

2) W razie śmierci ubezpieczonego, który już używał renty, ma się wziąć jako postawę do obliczenia renty dla pozostałej rodziny, sumę ostatniego zarobku i pobieranej renty.

3) Należy zagrozić karą przedsiębiorcom fabrycznym, którzy robotnikom odcinają wpłaty na zabezpieczenie na przypadek niezdatności do pracy.

Po przemówieniu posłów Griellenbergera (socjalisty), oświadcza minister Bötticher, iż byłoby dobrze, aby nie

przeciągać rozpraw takimi poprawkami, bo rząd sam myśl o niektórych zmianach, a następnie po przemówieniu kilku jeszcze posłów poprawkę popierających, o godzinie 3-ciej posiedzenie zamknięto.

W dniu 12-go Czerwca obradowano o dodatku do pensyi nauczycieli emerytowanych, na co rząd żąda 3 miliony marek, a w Piątek rozbiegano sprawę niespławnych rzek na Szląsku.

— Na posiedzeniu stronnictwa Centrum (katolickiego) oświadczył Windthorst, iż w razie odrzucenia przez sejm projektu wojskowego, rząd parlament rozwiąże i nowe wybory.

— W sejmie po raz już trzeci obradowano nad prawem, tyczącym dobr rentowych i projekt ten przyjęto. Potrzeba teraz więc tylko, aby Cesarz prawo to podpisał, a wejdzie ono w życie.

Nowiny polityczne.

Niemcy. W kołach politycznych krąży pogłoski, że rodzina hr. Arnima zamierza zażądać podjęcia na nowo procesu przeciw zmarłemu ambasadorowi hr. Arnimowi, aby go oczyścić z zarzutów ciężących ua nim.

— Niektóre gazety piszą, że podobno ks. Bismarkowi miał zostać wytoczony proces o różne zdania z jego rozmów z zagranicznymi korespondentami. Przyjaciółka ks. Bismarka, hamburska gazeta, „Hamb. Nachrichten“ pisze, że to plotka gazeciarska.

† Cieplice. Dnia 10-go Czerwca umarła tu księżna Leontyna Gabryela Radziwiłłowa, z księżąt Clary-Aldringen, żona śp. księcia Bogusława, w roku 1873 zmarłego.

Rosya. We wsi Boglety pod Petersburgiem nihiłisci rosyjscy wykradli 210 pudów dynamitu i 400 nabojęw. Skutkiem tego strzegą cara jeszcze staranniejsze niż dotąd.

Włosi komecznie żądają zniżenia służby wojskowej z lat trzech na dwa; minister wojny opiera się temu.

Brazylijski rząd uznał za konieczne, aby stać z Papieżem w dobrych stosunkach, bo wysłał posła osobnego do Rzymu, który tam stałe pozostanie. Papież udzielił temuż posłowi 8-go bm. posłuchania.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Czeladnicy piekarscy miasta Kolonii i okolicy wysłali do parlamentu niemieckiego petycyę, w której żądają: 1) ustanowienia stałego czasu pracy i 2) zniesienia roboty niedzielnej, również nocnej. Zaznaczają oni w swojej prośbie, iż praca 15 do 17 godzin trwająca bez wyjątku, czy to w dzień powszedni, czy w Niedzielę lub Święto, siły ich niszczy i podkopuje zdrowie. Boć jak wiadomo zmuszeni są oni pracować od 25 do 30 stopni gorąca przy świetle i po części w piwnicach i suterrenach, gdzie świeże powietrze nie ma przystępu, to też wielu z nich zapada ua rozmaite choroby i dla tego najczęściej w młodych latach schodzą z tego świata. Ze względu więc na to, iż ciągła nocna praca niszczy zdrowie i ukraca życie, proszą oni w tej petycyi o zakazanie takowej. — Dobrze myślący i rozsądni majstrowie piekarscy, sądzą, iż sprawę tę możnaby rozstrzygnąć w ten sposób, żeby publiczność zaopatrywać w świeże pieczywo swoją drogą, a nie zmuszać czeladzi i uczni do nocnej i niedzielnej pracy. Ale jak to zrobić? — A i w Rosyi w cesarskich warsztatach okrętowych już raz, i to zeszłej zimy, robotnicy strejkowali, obecnie znów zaprzestali roboty i w tych dniach po spuszczeniu statku zburzyli się, a to dla tego, że nie wypłacano im przyrzeczonego wynagrodzenia. Na miejsce zaburzenia przybył naczelnik miasta, generał Gressert i osobiście starał się wzburzonych uspokoić, a gdy to nie pomogło, sprawdzono oddział żołnierzy marynarskich, którzy uderzywszy na robotników, dwóch z nich ciężko, a kilkunastu lżej zranili. — Po wypadku tym dopiero żądane wynagrodzenie robotnikom wypłacono. — Pokazuje się, że słusność była po stronie robotników.

— Jak nas najnowsze dochodzą wiadomości, to zaburzenia robotników w Bieniszewie były groźniejsze, aniżeli wyżej opisano. Podmówieni przez niegdziwych burzycieli robotnicy nie kontentowali się podwyżką 10 procent, ale napadli 16 fabryk, a wyłamawszy bramy, burzyli niszczyli, co się tylko dało. Wielu z nich raniono, a 16, którzy przewodzili tym awanturom, aresztowano. Od czasu jak przybyło wojsko, zapanował spokój.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Bytom, dnia 16 Czerwca.

— Jutro we Wtorek, rano o godz. 7 minut 49 nastąpi według przepowiedni kalendarzskich zaćmienie słońca które będzie widzialnem na większej części kuli ziemskiej a mianowicie w całej Europie, w całej Afryce i prawie w całej Azji, a trwać będzie to zaćmienie aż do godziny 1-szej minut 49 po południu.

— W zeszły Piątek, jako w rocznicę śmierci tak prędko zgasłego cesarza Fryderyka III. odprawiono w tutejszych szkołach uroczystość pamiątkową.

— Co wieczór prawie, a mianowicie w pogodne dni w Niedzielę i Święta widzieć można na łąkach po za miastem chłopców, uczni rzemieślniczych, robotniczych i t. p. grających w karty i to o pieniądze. Rodzice, opiekunowie i majstrowie powinni dawać bacność na tych niedorostków — gdyż jak to mówią, przyzwyczajenie staje się drugą naturą, a chłopak zasmakowawszy w grze, staje się później namiętnym graczem. Nawet starsze wiekiem osoby prywatne powinny takie kupki rozganiać, a w razie oporu zawezwać pomocy policyi.

— Na początku Kwietnia r. b. o czem w swoim czasie wzmiankowaliśmy, przybył do tutejszego fotografa Lieberta jakiś nieznajomy, z Królestwa Polskiego i prosił o wykona-

nie mu za pomocą fotografii 1000 sztuk papierowych pieniędzy rosyjskich. Gdy Libert nieokazywał chęci do zadość uczynienia żądaniu jego nieznanemu coraz więcej nalegał, i zostawiwszy 20 rubli zadatku; oddał się. Pan L. doniósł o tem policyi, która też gdy nieznanemu ów po kilku tygodniach znów się zgłosił celem odebrania zamówienia został aresztowany.

Otóż temi dniami sprawę tę izba karna tutejszego sądu ziemskiego (langgerichtu) przy zamkniętych drzwiach rozpatrywała. Rezultacya rozpatrywania sprawy tej stało się, że senat karny skazał na rok jeden więzienia i na rok cały utraty praw honorowych, a także i na tenże sam przeciąg czasu pod dozór policyjny. Nieznanemu ów człowiek jest to stolarzem z Miłowic, a nazywa się Walenty Bobel.

— Za skradzenie futra stał temi dniami przed kratkami sądowymi w Bytomiu niejaki Franciszek Lisi z Miechowic. W Lutym r. bieżącego ściągnął on z sanek, przed handlem p. Hakuby stojących futro wartości 200 marek, które było własnością gościnnego p. Springera w Godulaciu. Skradłszy futro to zaniósł je do p. Böhma w Brzezinach, mówiąc iż takowe znalazł; a gdyby się właściciel zgłosił, Böhm ma je wydać za pozostawieniem znaleźnego. Springer dowiedziawszy się gdzie jego futro, odebrał takowe — a będąc pewnym, iż futra nie zgubił, tylko że mu takowe ze sanek wzięte zostało, nietylko że znaleźnego nie zapłacił, ale jeszcze sprawę sądowi oddał, który znalazłszy uwynagrodził dwoma latami więzienia w domu karnym (c chthauzie) i utratą praw honorowych, i jeszcze stawienie pod dozór policyjny na tyleż czasu.

— Tutejszy majster szewski niejaki p. M. zgubił przed trzema miesiącami kluczyk od komody, w której zwykle pieniądze chował. Nie domyślając się nic złego, dokupił on inny kluczyk, nieprzerobiwszy zamka. Po jakimś czasie spostrzegł, iż raz po raz brakuje mu w pieniądżach od 2 a i do 8 marek czasami. Podejrzewał więc o to ucznia swego Augusta Poloczka, i rzeczywiście przy rewizji, znalazł u niego nietylko zagubiony kluczyk ale nawet 27 mar. 50 fen. gotówki. Chłopiec się przyznał do kradzieży i powiedział iż do tego namawianym był przez matkę i ojczyma. Wedle zeznania dał on już ze skradzionych pieniędzy swej matce 92 m. 40 fen., a ojczymowi tylko 1,20 m. Procz tego kradł on swemu majstrowi skórę na podeszwy i dawał ją ojczymowi, który ją dla siebie użytkował. Według obliczenia pana M., skrzywdził go ten młody złoczyńca na jakie 309 marek, za co go naturalnie zasłużona czeka kara.

— Ferye letnie w tutejszych szkołach rozpoczną się 7-go Lipca i trwać będą do 2-go Sierpnia włącznie; jesienne zaś od 28-go Września do 4-go Października.

Dąbrowa miejska. W zeszyt Piątek przybył na podwórze właściciela Karola Latuszka jakiś Oskar Beinbrecht odwiedzić mieszkającego tamże swego szwagra. Nie długo trwało, a krewniacy się pokłócili, skutkiem czego dużo ludzi się naschodzilo, czem rozłoszczony Beinbrecht, pochwylił cegłę około 4-rech funtów ważącą i rzucił pomiędzy gromadę. Nieszczęście chciało, że stała obok tej gromady starszka, piastując na ręku około 3-letnią córeczkę górnika Franciszka Przywary; otóż cegła trafiła właśnie w dzieciętko to, które prawie na miejscu zabite zostało. Męczyło się ono jednakże jeszcze dzień cały w ogromnych bólach, nim ostatecznie ducha wyzionęło. Zapalenie uwięziono. (Mój Boże! czyż to nie skutki zdziczenia i braku oświaty? Jak to bolesne, że tylu jest jeszcze ludzi nie garncących się do czytania rzeczy pożytecznych, któreby im otworzyły oczy, czem jest i jakim powinien być człowiek. Red.)

Miejscowa Dąbrowa, 9-go Czerwca. Piękny krzyż kamienny, 4 1/2 metra wysoki przy szosie, nie daleko od posiadłości sliwy wystawił własnym kosztem gospodarz Tomasz Budziński wraz z żoną. W niedzielę, 15-go b. m. (wczoraj) odbyło się jego poświęcenie.

Z Łagewnik donoszą nam, iż tamże we Wtorek kował miejscowy zatrudniony ręczną pracą swoją w kóżni uległ straszemu nieszczęściu, które nazajutrz śmierć spowodowało. Trzymał on żelazo rozpalone, a czeladnik kuł takowe młotem. Ze zaś jak zwykle dla gorąca kował ów był bez surduta, w tym pada mu na piersi iskra żelaza rozpalonego. i przypaliwszy koszulę zarzyła się w ciało tak nieszczęśliwie że doktorzy wyjąć jej nie mogli. W bólu okropnym, opatrzony śś. Sakramentami nazajutrz t. j. w środę zakończył życie. Pogrzeb jego odbył się w Sobotę. Eksportował książd kapelan Stryczek, zwracając uwagę w mowie pogrzebowej wszystkim słuchaczom, aby byli gotowi na śmierć, gdyż jak ten nieboszczyk, tak i każdy człowiek, ani się spostrzeże, gdy koniec życia jego nadejdzie. Nieboszczyk był młodym człowiekiem. Szesć lat dopiero jak się ożenił. Pozostawił żonę i troje dzieci sierotami.

Królewska Huta, dnia 16-go Czerwca 1890.

Z różnych stron donosili Szanownej Redakcyi o procesyach Bożego Ciała, tylko z Królewskiej Huty, chociaż z tak wielkich parafii, nie doniesiono. A toż przecie i u nas odbyła się w pierwszy dzień uroczystości, tj. we Czwartek tryumfalna procesya z kościoła św. Barbary według zapowiedzianego naprzód porządku. Śmiało powiedzieć możemy, że była to chyba największa procesya z Górnego Śląska. O godzinie 10-tej wyruszył pochód z kościoła ulicą Następcy tronu, gdzie stał ołtarz przed domem p. Artla, i kroczył dalej ulicą Kalidy, i Bytomską do drugiego ołtarza, przed szpitalem św. Jadwigi ustawionego; następnie ulicą Kościelną do ołtarza przed p. Mühlradem ustawionego i z powrotem do ołtarza ustawionego naprzeciw kościoła. Tryumfalnej tej uroczystości efektu dodawał śpiew przez amatorów, tutejszych nauczycieli i amatorki (panny tutejsze) przy ołtarzach dokonany. Celebranssem, Najświętszy Sakrament unoszącym był Przewielebny ksiądz proboszcz Łukaszczyk w asystencyi 5-ciu księży.

W Niedzielę zaś w czasie oktawy miała po raz pierwszy wyjść także procesya z kościoła św. Jadwigi, lecz z powodu niepogody odbyła się tylko w kościele. Żalowano bardzo,

że procesya po raz pierwszy wyjść mająca z tryumfem, nie mogła się okazać publicznie na ulicach miasta, ponieważ bardzo świetne przygotowania już poczyniono i to staraniem Przewielebnego ks. kuratusa Tyłły, który bardzo jest gorliwym o upiększenie swego kościoła. Należy się także i podziękowanie tamtejszemu kościelnemu p. Gruchotowi, który nie żałuje ni czasu, ni pracy dla ozdoby kościoła. Piszący te kilka słów byłem już w wielu kościołach, ale nigdzie nie trafilem tak przyozdobionego w zieleń i w wieniec kościoła, jak tutaj. Dla tego zasylając mu dzięki w imieniu wszystkich parafian, mamy nadzieję, że jak dotąd, tak i dalej będzie się o ozdobienie kościoła, któremu służy, zawsze starał. Tak samo zasługuje na uznanie i tutejszy organista p. Fiegel, który bardzo wielki porządek w śpiewie zaprowadził. Najbardziej podobają się te wdzięczne piękne melodey ułożone do różnych pieśni i zaiste człowiekowi aż się serce radowało, gdy słuchał tych ślicznych polskich pieśni. A pra-staropolska pieśń „Twoja cześć chwala“ przebijała niebios sklepienia. Dzięki nareszcie składamy wszystkim, którzy się o porządek i upiększenie procesyi tej starali.

(Umieszczając tę korespondencyą, nadmienić jesteśmy obowiązani, że i po wszystkich innych świątyniach całego Górnego Śląska starano się o ile tylko można było, tak o ozdobę wewnętrzną jak i zewnętrzną świątyni Pańskich, oraz i o śpiewy. A już rytualne pieśni, jak „Twoja cześć chwala“ i „U drzwi Twoich stoję Panie“ wszędzie z tysiąców piersi wznosiły się pod Niebiosą. Redakcyja).

Królewska Huta. W tych dniach został przewodniczący związku górnośląskich robotników p. Śpika przez Bytomską izbę karną na 9 miesięcy więzienia za obrazę majestatu skazany, którego się dopatrzone w mowie do robotników przez p. Śpiki wypowiedzianej.

— W przeszły Piątek przyszedł pewien górnik po południu do domu, a nie zastawszy w domu ani żony, ani klucza, poszedł do cegielni, gdzie żona jego pracowała. Gdy kluczyk odebrał i szedł ku domowi, uderzył piorun i na miejscu go zabił.

Tarnowskie Góry. Hamburgscy mistrze mularscy zwerbowali żąd 50-ciu czeladników mularskich. Oprócz dobrej płacy mieli i wolną podróż, to też niezwłocznie się wybrali już są na miejsce.

Katowice. Wczoraj tydzień aresztowano tu pewnego czeladnika piekarskiego, posądzonego o występki przeciwko moralności.

Mysłowice. Przed kilku tygodniami sprowadził tutejszy rzeźnik pan Foniński świnie z Królestwa Polskiego, po zabiciu której przekonano się, iż była trychinową, mięso przeto skonfiskowano i spalono. F. poniósłszy już dotkliwą stratę przez utratę świnii, chciał ratować 35 marek, które na cło zapłacił i w tym celu udał się do prowincjonalnej dyrekcji celnej we Wrocławiu z prośbą o zwrot tych pieniędzy. Tam atoli prośbę jego udrzucono z nadmianieniem, iż tylko w tym razie mógłby być żądać zwrotu pieniędzy, gdyby ową świnie był napowrót przez granicę przeprowadził.

Warunek ten brzmi trochę dziwnie, gdyż jak wiadomo trychinowatego mięsa z rzeźalni już nie wypuszczają, a władze rosyjskie teźby z pewnością mięsa takiego na powrót nie przyjęły.

Z nad granicy. W zeszyt Sobotę 8-go Czerwca zabił piorun woźnicę jadącego ze Szczakowy do Mysłowic, a i konie padły ogłuszone, lecz po upływie pół godziny przyszy do siebie i powstały.

Zabrze. Za granie w w loteryę zagraniczną (szaką i brunświcką), skazanych tutaj zostało kilkanaście osób.

Gliwice. Na gruncie Woszczyskim natrafiono przy świeorowaniu w głębokości 500 metrów na sól kamienną.

— Głuchoniemy robotnik w Preiswitz znalazł zeszytego tygodnia śmierć bardzo ciężką. Schronił on się podczas burzy pod dach wystawki przy kuźni dominialnej, gdy konie przez jakiegoś chłopaka zniepokojone ruszyły z wozem w kierunku gdzie stał ów robotnik tak nieszczęśliwie, iż dyszel przebił brzuch owego robotnika. Biedak męczył się jeszcze półtorej godziny.

Gliwice. W noy z 12-go na 13-go Czerwca napađnięto tutejszego piernikarza p. Hollendra, z jarmarku z Pszczyny wracającego. W Orontowskim lesie zaczął się 5-ciu opryszków, którzy rzuciwszy się na wóz, zdjeli jedną skrzynię z piernikami. Podczas, gdy skrzynię otwierali, udało się piernikarzowi uciec z resztą. Poniósł on szkody około 50 marek.

Raciborz. W Turzu, o którym tyle pisano z powodu nieszczęścia na dniu 15-go Maja, stoi 500 morgów łąk pod wodą. Poszkodowani właściciele udali się na drodze telegraficznej do prezesa regencyi ze skargą, gdyż powódź powstała skutkiem zapchania kanałów odpływowych. Obowiązuje się, iż woda przynajmniej 14 dni tam postoi.

Kietrz 20-go Czerwca. Przełożona tutejszych Sióstr Miłosierdzia bardzo niebezpiecznie zachorowała i opatrzoną została ostatnimi Sakramentami świętymi. Krwiotok, który dzisiaj ponownie nastąpił, stan choroby pogorszył i wziępią jej wyzdrowieniu.

— Dniu 8-go Czerwca usłyszał ks. kapelan Gottsmann wielki brzęk w tutejszym kościele. Wszedł więc do kościoła i spostrzegł wielki świecznik, tak zwany (pająk) ze setek szlifowanych szkielek się składający, potrzaskany w kawałki na ziemi. Jak się przekonano, lina druciana, na której był zawieszony, rdzą była strawiona, więc się zerwała. A gdyby się to było wydarzyło w Święto lub w Niedzielę, ileżby to nieszczęścia być mogło.

W Karchowicach wyszła pewna matka z izby, zostawiwszy w niej 5-tygodniowe dziecko — a zapomniawszy zamknąć izbę. Przez otwarte więc drzwi weszła świnia i ogryzła dziecku obie nogi aż pod kostki. — Podobnie strasznych wypadków już bardzo wiele zaszło, mimo to znajdując się jeszcze tak lekkomyślnie matki.

Opole, 11-go Czerwca. Zatrudniony w fabryce cementu naprawę głównego rzemienia robotnik Koszlik wpadł

między koła, które go tak zgmiotły, iż natychmiast życie zakończył.

Ostropa. W Piątek wieczorem spadł ze szczytu budującego się tu domu robotnik Magiera, a tuż za nim drąg ostro zakończony, tak nieszczęśliwie, iż śpiki mu przebił. Nieszczęśliwy skończył w tej chwili. Liczył on dopiero lat 27 i pozostawił wdowę z dwoma drobnymi dziećmi.

Z Ems. Nagła śmierć zaskoczyła pewnego podróżnego, jadącego szybkim pociągiem z Frankfurtu nad Menem ku Berlinowi. Wracał on z Ems, gdzie się kilka tygodni leczył do swojej rodziny na Ślązku. Pasażerowie, którzy z nim jechali, wiedzieli z jego opowiadania, iż jest on właścicielem restauracyi na jakiejś strzelnicy, i wyjechał z Ems przedzej, aniżeli był powinien, gdyż tęskni za domem i za rodziną. Naraz po wyjeździe z pewnej stacyi począł się uskarżać, iż mu się źle robi, po chwili zamknął oczy i nieżywy z siedzenia się zesunął. Na najbliższej od tego nieszczęścia stacyi wydobyto go z wagonu i odstawiono do śmiertelnicy w Berlinie, z kąd go rodzina telegrafem zawiadomiona do rodzinnego miasta sprowadziła.

Z Berlina. Na osobliwszy pomysł samobójstwa wpadł pewien 16-letni uczeń szkiarski. Obawiając się kary za jakieś małe przewinienie postanowił sobie odebrać życie, i w tym celu umaczał głowę w petroleum i zapalił. Zaczęło go to jednak mocno parzyć, nie namyślając się więc długo zanurzył głowę w naczyniu z wodą i w ten sposób ogień ugasił, poczem upadł na ziemię i głośnie począł jęczeć. Na jęk ten przybył majster i nieszczęśliwego chłopca natychmiast odstawił do lazaretu.

Towarzystwo Czytelni Ludowych,

Delegatem na powiat brodnicki, tymczasem na okolicę lidzbarską, mianowaliśmy p. Antoniego Rucińskiego ze Stupa pod Lidzbarkiem. Z położenia powiatu brodnickiego wypada, że korzystnym byłoby, gdyby go podzielić można na dwie części; dla tego oczekiwano będzimy w tej mierze podań od ludzi zaufania godnych. Urząd delegata nie jest tak uciążliwym, jak sobie niektórzy przedstawiają. Raz urządziwszy organizacyę, ma się następnie mało zachodać. Niepojętą więc prawie jest rzeczą, dla czego w niektórych powiatach żadną miarą osobistości odpowiedzialnych na urząd ten znaleźć nie można. A jednak sprawa ta należy do najważniejszych. — Przy tej sposobności przypominamy panom kolektorom ich obowiązki regularnego ściągania składek, — gdyż potrzebę nasze rosną z dniem każdym. Żadnego roku jeszcze tyle nie zakładaliśmy nowych czytelni, co obecnie, a wszystkie dawne czytelnie woleją o nowe książki. Kilka tysięcy marek, przekazanych nam z funduszu głodowego, byty kropłą w morzu potrzeb „głodu duchowego.“ Nieustannie pracować trzeba nad zasilaniem kasy naszej, inaczej wszystko stanie, a dzieło oświaty dozna szwanku pożalowania godnego. — Adres kasyera naszego: Dr. Kapuściński, Poznań ulica Wilhelmowska nr. 11. — Zarząd Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Od Redakcyi. Do dzisiejszego numeru „Gwiazdy“ dołączamy numer 11. „Przyjaciela Domowego“ jako dodatek, Przedewszystkiem zwracamy uwagę naszych Szanownych Czytelników na rozpoczęty w tymże dodatku prawdziwy przebieg bardzo rzadko się zdarzającej podróży Ojca 6-go, Piusa VI., jaką tenże Papież odbył do Wiednia w roku 1782-gim a więc jest temu lat 108. Jest to opis bardzo zajmujący i szczegółowy, który w podziw wprowadzi niejednego z Czytelników. Gdyby liczba Czytelników miała chęć, podróż tę mieć opisaną w osobnej książeczce, raczy uwiadomić nas, o tem a chętnie uczynimy zadość żądaniu ogółu, dla którego dobra pracujemy.

Podróż Papieża do innego monarchy, jak np. (cesarza Franciszka II-go), to rzecz w dziejach niesłychana — to też wszystkie ówczesne gazety nietylko w Europie, ale nawet w Ameryce wychodzące wszelkie szczegóły podróży starannie zbierały — i z tych to szczegółów zebrana całość Czytelnikom z dzisiejszym numerem podawać rozpoczęliśmy.

„SWIATŁO“, pismo ilustrowane dla ludu. Zeszyt VI. na miesiąc Czerwiec, opuścił prasę nakładem wydawnictwa „Katolika“ w Bytomiu G.-Sz., i tamże jest do nabycia po 35 fen.

Szanownej publiczności
z Piekar i okolicy
donoszę uprzejmie iż w tym tygodniu obejmuję Skład pana Guttmana w Niemieckich Piekarach, który staraniem mojem, obficie zaopatrzone zostanie w świeże towary a mianowicie we
Flanele, wsypy,
jak również i w najnowszych deseniach
łokciowe towary.
Oprócz tego są u mnie także na składzie gotowe uhrania, oraz
bóty i trzewiki
tak dla mężczyzn jako i niewiast oraz i dla dzieci.
Słowem, że każdy u mnie we wszystko co potrzebować będzie zaopatrzyć się może.
Polecając przedsiębiorstwo moje laskawemu uwzględnieniu, zostaję z szacunkiem
M. Wachsner.

KALENDARZ.

Dziś w Poniedziałek 16-go Czerwca: śś. Benona B. i Justyny M.; jutro we Wtorek 17-go: śś. Marcyana i Rajnera; Pojutrze we Środę 18-go: śś. Marka i Marcelina M.; we Czwartek 19-go: śś. Gerwazego i Portazego M.

Wschód słońca: Jutro i dalej aż do 24 go bm. o godzinie 3 minut 40 zrana.

Zachód słońca. Jutro i pojutrze o godzinie 8. minut 20 wieczorem; 19-go zaś zajdzie słońce o jedną minutę później i tak daleko jedną minutę zachodzić i później wschodzić będzie. A od 25-go bm. dzień już ubywać będzie.

Z odmiem księżycą mamy do zanotowania: Jutro Pełnię o godzinie 11-tej minut 22 rano. Pierwsza kwadra 25 go o godzinie 3-ciej minut 8 wieczorem.

Sądząc, że dobrze jest naprzód wiedzieć, dajmy Święta żydowskie podawać będziemy

Kalendarz żydowski
który wykazuje na dzień 18-go i 19-go święto starozakonne, zwane „Roschodesz“, czyli inaczej 2-gi dzień miesiąca, po hebrajsku zwanego „Tamuz“.

(Za wszelkie ogłoszenia, oraz za reklamy poddane poniżej Redakcyja nie bierze żadnej odpowiedzialności.)

— Polakom w Berlinie niniejszem donoszę, iż w kościele św. Piusa, na Pallasaden-Strasse 73, w każdą niedzielę i w każdą uroczystość odprawia się o godzinie 10-tej raz na polskie nabożeństwo.
Ksiądz Frank.

Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,36 Mrk.
Floreny wagi austriackiej 1,74 Mrk.
Banknoty francuzkie za 100 fr. — 1.10.

Suknie bastowe z surowego jedwabiu
po 16 80 Marek, materjału w lepszym gatunku ua kompletą robę przesyła franko i ocłone fabryka jedwabi C. Henneberg'a dostawcy nadwornego w Zurychu. Próby odwrotnie. Listy kosztują 20 fen. (6)

(N A D E S Ł A N O.)

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonia, niechaj kupuje wyroby z fabryki „Vulkan“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka.

Amatorzy i znawcy papierosów.

Skład baxklnu z fabryk angielskich i niemieckich. — Mielek & Co., Frankfurt a. M.

Dostarcza po cenach fabrycznych osobom prywatnym wszelkie materje na ubrania dla panów i chłopców itd od 2,50 marek za meter aż do najlepszych angielskich nowości. Wzory i próby wysyłam franko!

Nakładem redakcyi „Gwiazdy“

Bytom, Górny Śląsk, ulica Gliwicka Nr. 13.

wysły następujące książki, oraz broszurki i tamże są do nabycia:

1.) „Przez Krzyż do Nieba“, książka do nabożeństwa dla młodzieży płci obojga, z obwódką kolorową, na ładnym białym papierze, format kieszonkowy, z oprawą w skórę, brzeg złocony cena 2 marki 15 fen.

2.) „Głos duszy“, także książka do nabożeństwa, dla młodzieży, — również druk ozdobny i z obwódką kolorową, cena 2 marki.

3.) „Chwała Panu nad pany“, książka do nabożeństwa dla osób wiekowych i krótki wzrok mających. Wielkim i ładnym drukiem. Z pięknym wyborem nabożeństw codziennych domowych i kościelnych, na rok cały, na wszystkie główne święta; tudzież z pięknym dubeltowym nabożeństwem do mszy świętej, oraz z nabożeństwem żalobnym w czasie rocznicy śmierci, urodzin, lub imienia drogich osób; z dodatkiem najużywanych Pieśni. Oprawne w skórę, z brzegiem złoconym, na białym ładnym papierze stron 689 i XV. rejestru 3 marki.

4.) „Droga do Nieba“, czyli książka do nabożeństwa z trzydniowemi rekolekcjami dla osób świeckich, oraz z historją mistyczną cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, na uwielbienie Jej, cześć i pamiętkę. Z pięknym doborowem nabożeństwem, i pieśniami, rozmyślaniami i pięknymi czytaniem, format kieszonkowy, papier welinowy, stron 748, w skórę oprawna, brzeg złocony, cena 3 marki 50 fenygów.

5.) „Droga Święta“ czyli „Piegrzymka“ do miejsc cudownych, zaczerpnięta z praktyki trzydziestoletniej; księdzka proboszcza przewodniczącego swoim parafianom — zawierająca sposób odprawiania pielgrzymki, modlitwy do Mszy świętej, Różaniec, i wielki Wybór Hymnów, Litanji i Pieśni, stron 140, Cena 30 fenygów.

Nieźrównane! Efektowne!



Przez długoletnie studia i próby udało mi się wynaleść farby — któremi każdy przez jedno-razowe tylko pociągnięcie może pozłocić, posrebrzyć, pobronzować i t. p. wszystkie przedmioty z czegokolwiek takowe są, czy z Drzewa, Gipsu, Szklia, Kamienia, Wosku, Gliny, Kości albo Porcelany. — Moje srebro i złoto w płynie przesyłam za gotówkę albo za zaliczką pocztową.

1 butelka wraz z pędzlem 1 M. 20 fen. 1/4 Ko. Farby wraz z butelką 9. 6 Butelek wraz z pędzlem 6 M. 1/2 Ko. Farby wraz z butelką 15. 12 Butelek wraz z pędzlem 9 M. 50 fen. 1 Ko. Farby wraz z butelką 25.

Wszystkie kolory, jako to: Miedziany-Citron, Niebieski, Orange, Zielone Carmazin etc. są zawsze na składzie i do nabycia: w składzie wyrobów chemicznych.

Sigm. Günsberger.

Wiedeń (Wien) II., Vereinsg. 16.

Drukarnia polska,

w Bytomiu G.-Szl.

przy ulicy Gliwickiej Nr. 13-ty

wykonywa

wszelkie roboty drukarskie

od najmniejszych począwszy, jako to:

kart wizytowych, adresów kupieckich, rozmaitych etykiet, statutow etc. etc.

Poleca się także Panom Wydawcom, Nakładcom rozmaitych dzieł i pism periodycznych, z zapewnieniem, że takowe wedle umowy, akuratnie i tanio wykonane będą.

Stanisław Czerniejewski.



Uciechę jest golenie moją włóczęgą brzytwą z czystej angielskiej srebrzystej ocy. II. Takowe gołą z łatwością najtwarzą brodę. Odmiłana dozwolona. Cena 2 marki 15 fen. oraz elastyczna oesłka 2 m. 15 fen. w handlu telana J. Freunda w Niem-Piekarach

Zeszyt III-ci

„Odrobiny“

z Stołu Królewskiego Królowej Nieba i Ziemi Najświętszej Boga Rodzicy Panny Maryi, historją, łaskami i cudami słynącego Obrazu Częstochowskiego na Jaanej Górze, — wyszedł z druku i jest do nabycia za 35 fenygów, w Redakcyi i Administracyi Gwiazdy Piekarskiej i Gwiazdy Górnośląskiej w Bytomiu G.-S. — Ulica Gliwicka Nr. 13.

Rumpel,

praktyczny pomocnik lekarski w Tworogu G.-Sz. conc. przez królewską regencyą leczy przedko i doskonale kremfy wrzodowe, porażenia zaskórne i pęcherzowe choroby, zepsucie (teneri), w najgorszym sposobie, kamień bez operacyi tylko przez medycyny rozpędza flus solny, wszelakie bóle, reumatyzm stawowy i wszelką słabość itd. I takie choroby, które już inni leczyli, ale nie pomogli, podejmuję się wyleczyć i już wiele wyleczyłem, dla tego dużo podziękowań i atestów posiadam; także na zażądanie, każdemu za darmo i franko. Na odpowiedź jest potrzeba 10 fen. w markach pocztowych dołączyć.

Hymen's Bote

(Posłannik Hymenu)

centralne pismo dla chcących się żenić, w każdym stanie i stosunkach. Przedplata kwartalna 4 marki. Przesyła się dyskretnie jako list. Można abonować przy każdym numerze. Ogłoszenia płaci się za wiersz nonparelowy 50 fen. Bliższe objaśnienia udziela po nadesłaniu listu 5 znaczków pocztowych (marki) po 10 fenygów zawierającego księgarnia nakładowa W. A. Moslera w Frankfurcie nad Menem. (Frankfurt am Main.)

Polecam:

najlepszy twardy cukier funt 32 fen.
farynę „ 28 „
i kawę Jawa „ 1,40 „
ff. dto „ 1,60 „
Cykoryą niebieską i ziółtą 15 fen.
najlepsze masło „ 80 „
czysty tłuszcz świński 60 „
dobrą presówkę „ 1,00 „

H. Krist.

(1/2 rok) w Bytomiu G.-Sz.



500 talarów

potrzebne są do budowy domu murowanego.

Gwarancya pewna.

Ktoby więc miał takowe do wypożyczenia, raczy dać znać do redakcyi „Gwiazdy“ w Bytomiu, ulica Gliwicka 13.

Au bon marché (Tani sklep)

w Bytomiu G.-Szl. ulica Gliwicka Nr. 13

poleca z powodu taniej zakupna różne przedmioty po niebywających dotąd cenach — Koronki niciane po 3 fenyg metr, materje koronkowe i różne koronki po bajecznie tanich cenach —

Eleganckie obszywki do szyi (ryszki) po 5 fenygów.

Pióra, kwiaty i wstążki po bardzo niżonych cenach.

Kapelusze dla Pań i dzieci

garnirowane i niegarnirowane

z powodu spóźnionej pory niżej ceny zakupna, ubrane zaś Kapelusze od 1 marki począwszy — a dziecinne od 50 fenygów.

Aksamity, atłasy i różne wyroby

z pereł i sznuru do ubierania sukien (szat), bardzo tanio. — Guziki od 5 fen. za tuzin począwszy, — klamerki do ubrań dziecinnych po 5 fen. para. — Rękawiczki jedwabne i bawełniane, żaboty, kołnierzyki, szaliki jedwabne i koronkowe — fartuszki dla dam i dzieci, jako i inne rzeczy w wielkim wyborze po tanich bardzo cenach poleca.

W. Czerniejewska.

KOSY ze znakiem „KOSARZ“

z angielskiej srebrno-stali

rozsyła w dowolnych długościach pod gwarancją!!!

!! Wyłączny Skład fabryczny dla Austrii i Niemiec !!

L. Münzera w Drohobyczu (Austria).

Te kosy cdznaczają się lek ością, podwójnym hartem, ostrością i elastycznością. Jedno klepanie wystarcza na dłuższy czas. Nawet bez wszelkiego klepania wycstrzone nadają się doskonale do koszenia. Raz zaprawione kamieniem (ostrym) koszą do 120 kroków i najtwardsze trawy górskie.

Długość w centmtr.	65	70	75	80	85	99
za 1 Sztukę — Mrk.	1.60	1.70	1.80	1.90	2.—	2.10

Wysyłka odwrotną pocztą, tylko za pobraniem „Nachnahme.“ Cło od jednej kosy wynosi 5 fen., a fracht pocztowy przy odbiorze 5 kłgr. (—8 do 12 kos) również 5 fen. — Celem zamówienia wystarcza karta pocztowa za 5 fen.

Liczne listy pochwalne dołącza się do przesyłki.



Wiesbadener

Kochbrunnen-Quell-Salz

ein reines Naturprodukt

unter amtlicher Controlle hergestellt u. ärztlich allem empfohlen u. verordnet als bestes u. schnell wirksamstes Beseitigungsmittel bei Verdauungs- und Ernährungsbeschwerden, Darm- u. Magenleiden aller Art. Ebenso von eminent heilkr. Wirkung bei Catarrhen der Luftröhre und der Lunge: bei Husten, Heiserkeit, Schleimauswurf u. s. w. und in Folge seines

HOHEN LITHIONGEHALTES

bei gichtischen u. rheumatischen Leiden.

Ein Glas Kochbrunnen-Quell-Salz entspricht dem Salzgehalt und dementsprechend der Wirkung von etwa 35—40 Schachteln-Pastillen

Preis per Glas 2 Mark.

(Nur ächt wenn in Gläsern wie verkleinerte Abbildung.)

Käuflich in den Apotheken und Mineralwasserhandlungen etc.



Ausführliche Gebrauchsanweisungen und Brunnenschriften gratis u. franco durch das Wiesbadener Brunnen-Comptor.

Das natürliche (echte) Wiesbadener Kochbrunnen-Quell-Salz gelangt ausschließlich in Gläsern mit Schutzmarke wie obenstehende Abbildung. V. G. 1884. 1885. 1886. 1887. 1888. 1889. 1890. 1891. 1892. 1893. 1894. 1895. 1896. 1897. 1898. 1899. 1900.